

PRENUMERATA  
Gazety Polskiej  
wynosi:  
Rocznie 28000  
Dla Argentyny  
7 pesów pap.  
Rv. P. Zakreowski  
Buenos Aires  
Calle Paraguay  
3901  
Dla Ameryki Pol  
i Kanady 3 dol.  
Firma Eagle Art  
Chicago 1715 So  
Aschland Ave.



Wychodzi raz  
na tydzień w  
każdy piątek  
Wydanie  
6 stron  
Numer pojedyn  
czy 200 reisów  
Adres dla listów  
i przesyłek pie-  
niężnych, (valas  
postales)  
Gazeta  
Polska  
Caixa — B  
Curitiba  
Paraná

N. 30 Rok XXIX Kurytyba, dnia 15 Lipca 1920 Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

### WSCHODNIE STRATEGICZNE GRANICE PAŃSTWA POLSKIEGO.

Bez względu na to, jakie w przyszłości Polska mieć będzie granice i jak się ułożą wzajemne stosunki pomiędzy mocarstwami, my zawsze mieć będziemy dwóch zaciętych między siebie wrogów — to Berlin i Moskwa.

Jest jasne, że oba te państwa w imię własnego interesu dążyć zawsze będą ku zredukowaniu granic państwa polskiego, by kosztem jego ziem dźwigając się z upadku, budować własną siłę, a w niej i swą egzystencję.

Czeka nas zatem stała walka. Walka na śmierć i życie, walka o byt — i egzystencję naszą; istnienie nasze będzie uzależnione od tego, czy skutecznie i z należytą siłą odparać potrafimy wymierzzone nam ciosy ręką sąsiadów i czy też rękę w odpowiedniej chwili zdruzgotać będziemy w stanie.

Liczebność zatem armii naszej musi być taka, by mogła ona jednocześnie wytrzymać napór armii zaborczych sąsiadów, i to nie tylko dziś, ale i w przyszłości, kiedy oba te państwa podźwigną się z tego upadku, do którego ich o becna wojna doprowadziła.

W czasie wojny europejskiej Niemcy i Rosja zmobilizowały 10 procent swej ludności — znać maksymalny procent, jaki do poboru stosowanym być może. O ile to się dało uskutecznić, w czasie wojny, dzięki tylko temu, że społeczeństwa i państwa miały za sobą cały szereg lat zacięcia i normalnego rozwoju, o tyle dziś po kilkuletnich krwawych zapasach jest to rzeczą niemożliwą. Może kiedyś, za cały szereg lat podobnie forsowny pobór rekruta będzie znów możliwy — są to jednak dalekie horyzonty, o których trudno dziś określić mniej lub dalej idące twierdzenia. Nie mniej bagatelizować niebezpieczeństwa nie należy. Tak Niemcy jak i Rosja, mimo swego obecnego położenia, 2 do 3 procent ludności zmobilizować prawdopodobnie są w stanie, co stanowiłoby do 5 milionów ludzi. Jest to więc siła, z którą się liczyć trzeba, tem więcej, że również licznego równoważnika przeciwstawić nie możemy. Teren, na którym budujemy swe państwo, jest za mały, za mało posiada ludności, by można było nawet przy 10-procentowym poborze mieć do rozporządzenia odpowiednią potrzebom armii.

W walce z Niemcami pomóż nam może sojusz z państwami zachodnimi, w zatargach jednak z Rosją liczyć wyłącznie musimy na swe własne siły. Ludność zatem państwa polskiego musi się wyrażać, co najmniej taką liczbą, któraby pozwoliła przy maksymalnej rekrutacji wystawić przeciw Rosji 4 miliony żołnierzy. To u kuli czarnej zna tylko druga rozszerzenia swych granic pokojowych.

Pokój wersalski na razie określił nam granice na zachodzie, a co się tyczy wschodu, to sprawę tę pozostawił nierozstrzygniętą. Jedyną więc drogą dla ugruntuowania naszej siły jest wschód i tam też kierować należy swą akcję w celu osiągnięcia niezbędnych nam granic.

Przylączając Kurlandycę, Litwę, Białoruś, Wołyń i Podole, otrzymamy mniej więcej łącznie z ziemiami czysto polskimi około 40 milionów ludności, czyli tę liczbę, któraby w chwilach ciężkich i krytycznych pozwoliła zorganizować armię nie ustępującą liczebno armii przeciwnika.

Prawda, że przez przyłączenie wymienionych krajów wprowadzamy w skład państwa polskiego elementy różniące się od nas i religią i mową i zwyczajami. Nie zapominajmy jednak, że pomimo to są to narody nam pokrewne lub narody, na życie których kultura nasza przez 400 lat wspólnego państwowego pożycia wywierała i wywiera duży wpływ.

Odpowiednia więc polityka rządu nie spotykałaby wiele trudności, by istniejące między nami różnice, a stwarzające jedno cześnie drogą reformy tym prowincjom takie warunki bytu, by w związku z nami widziały one swój zysk, zapewnienie swej egzystencji, możliwość swobodnego rozwoju i jedyny ratunek przed despotyzmem wschodu, usunęłaby wynikające niebezpieczeństwo z przyłączenia do nas tych prowincji.

Drugą również ważną dla nas przyczyną, zmuszającą nas do szukania swych granic na wschodzie jest — niewygodne etnograficzne położenie naszego kraju. Państwa, wypowiadające sobie wojnę, przedewszystkiem starają się szybko zmobilizować swe siły i wkroczyć niespodziewanie na teren przeciwnika możliwie z frontem rozwinętym, by tą drogą ująć w swe ręce inicjatywę. Granice zatem państwa muszą być tak wybrane, by napadającemu u niego było wkrócenie rozwinętym i zorganizowanym szykiem, a przeciwnie zmusić go, czy to dzięki naturalnym, czy też sztucznym przeszkodom do forsowania granicy grupami i kolumnami. Czas, który przeciwnik zużyje zmuszony będzie przy forsowaniu tych przeszkód, da nam możliwość zorganizować się w porę i uniknąć niespodziewanego uderzenia, jak również stosunkowo niewielkimi siłami przeskoczyć w przekroczeniu naszej granicy. Do takich przeszkód naturalnych zaliczamy przedewszystkiem: — góry, jeziora, rzeki, bagna i t. p. i tych też najpierw na wschodzie szukać musimy, by wzdłuż nich ustalić swą przyszłą granicę.

Gdy rzucimy okiem na mapę — jest jasne — że granica, odpowiadająca wyżej wymienionym warunkom, bież musi brzegami Dźwiny zachodniej i Diepru

W przybliżeniu linia ta przejdzie, poczynając od Jakobstadu — przez Witobsk — Orszę (od Witebska do Orszy łądem) aż do ujścia rzeki Cietrzewa, dalej wzdłuż

Cietrzewa do miasteczka Kwosty szwa, skąd już prostą linią na południe wzdłuż wzgórz Awrałyńskich na Braclaw, Jampol aż do Dniestru.

Tak wyznaczona granica ma tę dodatnią stronę, że przekroczenie jej połączeniem by być musiało z forsowaniem Dźwiny i Diepru — co nie jest rzeczą łatwą — choćby z tych względów, że brzegi zachodnie tych rzek górują nad wschodnimi, przez co ułatwiają obronę, a przy odpowiednim zastosowaniu sztuki inżynierijnej uczynią operację bardzo niebezpieczną. Pań graniczny natomiast, sięgający łądem od Witebska do Orszy, jest tak niewielki (70 kilometrów), że dobre i gruntowne ufortyfikowanie go nie przedstawia poważnych trudności.

Los Inflant nie jest jeszcze przewidywany — przyłączenie ich do nas drogą dobrowolnej umowy dawałoby nam szalone korzyści. Inflanty oparte z zachodu o morze Bałtyckie a ufortyfikowane ze wschodu stworzyłyby silny punkt skrzydłowy dla granicy naszej i niezłomny nieprzyjacielowi forsowanie Dźwiny bardzo ryzykowne.

Więcej dogodny dla nieprzyjacielskiej ofensywy pas południowy naszej granicy między ujściem Cietrzewa a Dniestrem (acz nie pozbawiony przeszłód naturalnych — przecina go bowiem cały szereg rzek o łożyskach dość głębokich i miejscami błotnistych) dzięki niewielkiej rozciągłości niebezpieczeństwa poważnego nie przedstawia. Mając raptem 400 kilometrów długości (1/4 całej granicy wschodniej), przedstawia on linię łatwą do obrony, granica broniona być może stosunkowo niewielkimi siłami.

Akcyą zatem na wschodzie musi być walka o przyszłą granicę naszą. Nie patrzymy na zachód, nie patrzymy co Paryż, Londyn i Nowy York powie, bo interesy naszych sprzymierzeńców nie są naszymi interesami. Pamiętajmy o tem, że byt swój i niepodległość zawdzięczamy nie sentymentom naszych sprzymierzeńców — ale ich politycznym interesom. Dążeniem ich będzie zatem zawsze kraj nasz zorganizować i postawić w takich warunkach politycznych byśmy to zrobić musieli, co im korzyść przyniesie.

Poruczymy więc inny sentyment i wolność swą ugruntuujemy własną krwią i bagątem. Granice państwa naszego muszą być zbudowane siłą oręża naszego, muszą być cementowane krwią naszą, bo inaczej sztuczna warszaska budowla może przysnąć i rozlecieć się w gruzy.

Nie zapominajmy, żeśmy już jedną stawkę przegrać musieli, akceptując wyznaczone nam zachodnie granice państwa naszego. Nie przegramy więc i drugiej.

Usunąć obydwie od spraw wschodu, by znów papier z cudzym podpisem nie zbudował nam tamy do życia i polegi.

idąc śladami kupców i mogił pierwszego polskiego korpusu.

### EPOKA OBŁĘDU.

#### VI.

O straszliwym terrorze, o tych okropnych, krew w żyłach ścinających okrucieństwach przewodców rosyjskiego komunizmu, Lenina, Trockiego et consortes — nie wszyscy wiedzą, nie wszyscy też, zwłaszcza ludzie z Rosji, o gloszącej je, bojąc się zemsty. Jak straszliwe stosunki muszą tam panować, to możemy sobie przedstawić już z tego faktu, iż cała plejada rosyjskich generałów, będących dawniej główną podporą samodzierzawia carów rosyjskich, a więc zdecydowanych, wprost fanatycznych monarchistów — dziś zaciągnęła się do rydwanu anarchystycznie żydowskiego Lenina i Trockiego i »zarabia« na życie.

Ze wszystkich, co się dotąd czytało o stosunkach w Rosji, najlepiej przedstawia się broszurka, wydana przez redakcję »Głosów katolickich« w Krakowie, (Nr. 231, za styczeń 1920) p. t. »Co widziałem u bolszewików?« Autorem opisu jest znany publicysta katolicki, K. Nowina; autorzytet zaś jego, jak niemniej i samego wydawnictwa, dają najzupełniejszą gwarancję o prawdziwości opisów.

Szanowny autor rozpoczyna swe opisy listem do redakcji »Głosów katolickich« w ten sposób:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo! Dawno już w Polsce nie byłam. Teraz dopiero, gdy wiele innych ludzi z wojny powraca do kraju, i ja pragnęłam znów oglądać rodzinne strony. Stosunki w Rosji dokuńczyły mi do żywego; spieszyłem więc do naszej Polski, jak dusza do raju... Aż tu na samym wstępie spotykam się ze zdaniem, że i w Polsce powinien nastąpić parządek bolszewicki, czy socjalistyczny lub komunistyczny. Niejeden, jak widzę, od rewolucji spodziewa się zbawienia, sądząc, że będzie lepiej, kiedy i u nas ludzium porozdzielają grunta, kiedy nie będzie panów, jednym słowem jak będzie »komuna«.

Przypatrywałem się tej »komunie« w Rosji przez całe dwa lata, patrzyłem na tych bolszewików z bliska i żyłem wśród nich i z ręką na sercu mogę powiedzieć, że i największemu wrogowi nie życzyłbym owego bolszewickiego »raju«. To też głęboki odczułem smutek w duszy, gdy usłyszałem, że i u nas w Polsce znajdują się wśród ludu wiejskiego, czy robotniczego i tacy, co pragną w kraju komunistycznej »swobody«. Dla nich to napisałem te kartki, na których starałem się zebrać pokrótce według pewnego porządku, co na własne oczy widziałem i co sam wśród bolszewików przeżyłem. Proszę szanowną redakcję o wydrukowanie mego opowiadania, aby lud polski dowiedział się o prawdziwie, co o bolszewizmie ma sądzić i jak pilnie ma się strzedz piekła bolszewicko socjalistycznego.

### Jak powstał bolszewizm i czego uczą?

Każdy z gazet wie dobrze, że naród rosyjski jeszcze przed dwoma laty 1917 r. zrzucił cara i chciał sam sobą rządzić. Ale łatwo się mówi: »Lud będzie rządził, lud sam będzie sobie rządził.« Głoszący te hasła »ludem« zowią samych siebie a zagarnawszy władzę myślą tylko o sobie, o swojej kieszeni, — lud zaś ubogi pozostawiają na pastwę nielitosliwego losu. Tak było w Rosji. Władzę ujęli w swe ręce sprytni żydkowie; oni są wodzami, oni ministrami, oni dyrektorami, oni porozumiewają się z Niemcami, lud zaś przymiera głodem i chłodem.

Z początku jednak wszyscy się cieszyli, bo żydzi glosili nową naukę: nie tylko, że lud teraz będzie rządził, że lud ma władzę najwyższą — ale że ludzie wszyscy są sobie równi, wprawdzie nie jako dzieci Boże, stworzenia Boże, ale są sobie równi majątkiem. Tyle ma mieć jeden, co drugi; ani care, ani dziedzica być już nie powinno. A skoro ziemia karmi wszystkich, wszyscy powinni mieć kawałek ziemi; a nie powinno być hadal tak, jak dotychczas, że pan ma jej bez liku, zaś biedny wyrobnik — nie; pan ma dwór — a ty nawet nie masz własnego mieszkania. Ludziom, którzy w sercu przykazań nie mieli, nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Dalej więc ten zabiera dział pańskiego pola, ten wiecie do chaty drzwi, czy okna, jakie wyrwał we dworze, inny znowu porwał jakąś część składową maszyny i tak niszczą fabrykę.

Człowiek — człowiekowi równy; każdy przeciw ma tak samo, jeden jak i drugi, głowę i nogi i dwoje rąk do pracy. A więc dlaczego ma być jeden wyższy od drugiego? Najwięcej tych »wysokich« ludzi, co się nad innych wynoszą, jest we wojsku. To oficerowie. Dlatego precz z oficerami! Zaczęto strzelać oficerów, urzędników, wogóle tych wszystkich, którzy byli na wyższym stanowisku, którzy rozkazywali. Wtedy to w każdym miście setkami ich ginęło. Jaka ich wina? Że byli urzędnikami, oficerami, że mieli pieniądze.

Ależ to grzech zabijać ludzi! Dla bolszewików żadne nie istnieją przykazania, ani Boskie ani kościelne, zupełna jest wszętkim swoboda. Religia jest rzeczą prywatną; kto chce, może pacierz odmawiać, do kościoła chodzić. A zresztą co bolszewików obchodzi Pan Bóg? Chyba tylko tyle, że i Boga wojnę wypowiedzieli. Waleczą z każdym, ktoby kępował ich wolność, ktoby im chciał rozkazywać. Pan Bóg chciał ludziom rozkazywać w swoich przykazaniach, dlatego depcą bolszewicy na przekór wszelkie prawa Boże. Nawet mają specjalne pułki »czarłowski« z wyszłym szatanem na ramieniu na znak, że piekłu służą.

A więc wszystkie przepisy i obowiązki wiary — są niczem! Czło-



wiek nie ma duszy; człowiek — to zwierzę; tyle jego, ile tutaj użyje. Obowiązek jego tylko pilnować, by ktoś silniejszy nie pozbawił go tego, co prawnie, czy też nieprawnie posiada.

### Polacy spodziewają się nowej ofensywy bolszewickiej.

### Bolszewickie plany oskrzydlenia Polaków nie udały się

W bitwie, która odznaczyła się najbardziej zaciętymi walkami w całej polsko-bolszewickiej wojnie, Polakom powiedło się powstrzymać ofensywę bolszewicką na północ od Borysowa, około 260 mil na północ od Kijowa. Bitwa ta może być porównana do najpiękniejszych w wojnie światowej.

Polacy przyznają, że powstrzymali bolszewików tylko po znacznych stratach i oczekują jako następstwa tej bitwy, drugiej nowej, która może rozstrzygnąć o losach wschodniej Europy.

Walki były zupełnie odmiennie od tych pod Kijowem. Armie bolszewickie 15 i 16, które atakowały na północ, wykazały plan, odwagę i opór jak dawne wojska carskie. Zmian tych dokonano w ostatniej chwili, a to dzięki temu — według opinii polskiego generalnego sztabu — że Trocki został faktycznie pozbawiony władzy w radzie wojennej, wykazawszy brak militarnego uzdolnienia pod Kijowem, gdy miał do czynienia z polską strategią.

Generalowie Brusilow i Poliwanow kierują nową radą wojenną przy pomocy tuzina innych specjalistów. Rosyjska strategia obecna jest podobna do dawnej, albowiem były rozkazy do rozpoczęcia równoczesnego ataku na południe wzdłuż rzeki Boh na Ukrainie, gdzie bolszewicy koncentrują kaukaskich kozaków.

### Francja wysła 100,000 armię na pomoc Polsce.

### Opinia francuska ostro zwraca się przeciw Anglii za konszachty z bolszewikami.

Paryski „Temps“ donosi, że rząd francuski zamierza wkrótce wysłać 100.000 czną armię na pomoc Polsce w wojnie z bolszewikami.

Krok ten rządu francuskiego jest odpowiedzią na zabieg anglijskie względem bolszewików.

„Temps“ odkrywa rzeczywiste motywy tego zbliżenia anglijsko-bolszewickiego. Wobec klęski na Ukrainie, bolszewicy potrzebowali Anglii, by ta sparałizowała akcję Polski. Z drugiej strony, wobec najazdu bolszewickiego na Persję, Anglia chce ulagodzić bolszewików i rzucić im na ofiarę Polskę.

Postępowanie takie „Temps“, pólurzędowy organ francuski, krytykuje dosadnie i nazywa „zbrodnią przeciw cywilizacji“. Pisze on:

„Polski patriotyzm jest walecznym obronnym Europejczykiem. Wierzymy, że w swym własnym interesie Polska nie przekroczy za dani swej misji. — Jeżeli jednak Polska zaryzykuje, że nie przekroczy swych praw i gdy ma wiele powodów do uważania się za zagrożoną, było by prawdziwą zbrodnią przeciw cywilizacji odstąpić ją.“

### „Ukrzyżowany naród.“

„Kuryer Warszawski“ podaje w streszczeniu odczyt o Polsce, jaki wygłosił w Warszawie najznakomitszy pisarz rosyjski doby współczesnej, Mereżkowskij. Myśli, wy-

powiedziane przez tego przyjaciela Polaków, są tak głębokie i piękne, że nie możemy sobie odmówić przyjemności podzielenia się z nimi i z naszymi czytelnikami.

„Znakomity pisarz rosyjski zaczął swój odczyt od obszernego zwrotu do Polaków w języku francuskim. W przedmowie tej wyraził całą myśl syntetyczną tego, co później szeroko rozwinął. Kapitałnym ustępem była deklaracja, że z Polakami żyć i do Polaków przemawiać Rosyjanin może szczerze dopiero wówczas, gdy potępi zbrodnię, dokonaną na Polsce. Więc ją potępił prelegent, piętnując rozbiory i przyznając prawo narodu polskiego do swych historycznych granic.

Potem Mereżkowskij daje zespolony obraz myśli, owianych z głębin społecznego bytu podnoszącym się wzywając mistycyzmem.

W Polsce był prorok prawdziwy i to jej szczęście. Mickiewicz był tym prorokiem.

Mereżkowskij komentuje, w przeddzień subtelny sposób początki Mickiewiczowskich przepowiedni, równych prorocstwom, zawartych w „Kursie literatur słowiańskich“ i w „Księgach pielgrzymstwa polskiego“.

Kiedy Mickiewicz wieścił Europie o przyszłych jej losach, o tym rozkładzie społecznym, który nastąpi — nazywano go szaleńcem.

Nie realnego nie dopatrzono się w jego myślach i przepowiedniach. Dopiero teraz, po latach 70, Europa widzi, jako polski poeta realnej polityki światową pojmował, aniżeli najrealniejszy polityk.

Mereżkowskij zestawia Puszkina z Mickiewiczem i myśli tego ostatniego daje przewagę.

Nie zrozumiał wielki poeta rosyjski tego, co już zaczynało się zsuwać z płaszczyzny prometeizm na płaszczyznę epimeteizmu.

Mickiewicz zrozumiał Złoty wiek, łączność Słowiańszczyzny z żywiołem łacińskim może ocalić Europę przed ruiną kultury.

Z intencji twórczej zrodziły się ideały rewolucji i imperyum Napoleona, z racjonalizmu germańskiego — monarchia pruska.

Ta ostatnia wydała w siebie mechanikę społeczną, w której trybach ludzkość mogła być tylko starta.

Ryccerzami wolności, więc wrogami automatyzmu społecznego byli Polacy.

To ich chwala! Mereżkowskij rozwija — ciągle cytując i komentując Mickiewicza — myśl swoją zasadniczą i tragiczną: łączności naprzód, a potem przymierza Polski z Rosją.

Losy świata od dojścia do skutku tego przymierza zależą! Ale jak dojść?

Tło, na którym się może rozwinąć łączność, leży w sferze ducha. W narodzie polskim żyje Bóg, a naród rosyjski od lat już długi trwa w poszukiwaniu Boga. Ten naród też przez Kalwaryę przejść musi, aby się zbawić i odrodzić.

Tak również ukrzyżowany był naród polski — i dlatego się zbawia i odradza.

Automatyzm społeczny, co wykwilił z socjalizmu, a którego pozytywnym wyrazem jest despotyzm bolszewicki, nie mający równego w historii, jest wrogiem i Rosji i Polski i całej Europy.

Europa ślepa — i dlatego nie widzi, choć o grożącym jej niebezpieczeństwie genialny poeta ongi mówił i pisał.

Nie mogą być przyjaciółmi Polaków ci, co nastają na wolność innych narodów. Oto zasadnicza myśl Mickiewiczowska. Z despotyzmem nie masz ani umowy ani zgody dla narodu polskiego, a więc niema jej i z bolszewizmem. Tedy w końcu cytuje Mereżkowskij początek noty sowieckiej rządu i narodowi polskiemu w ra-

diotelegramie przesłanej i ostrzega: To szatan nęci Polaków, aby walki z nim przeszli. Szatan ki — też są owe bolszewickie obietnice. Jest w tej chwili naprawdę walka Chrystusa z antychrystem; prawdy z fałszem.

O zwycięży? Za prawdą szła, za prawdą oraz wolność swoją i innych walczyła zawsze Polska.

Mar żykowski wierzy, że walczyć będzie aż do odniesienia ostatecznego zwycięstwa.

Tak przy przepelnionej sali zakończył Mereżkowskij swój szeroko pomyślany i w piękną formę ujęty odczyt.

### KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w KURYTYBIE

### Okólnik prasowy nr 54

Konsulat Rzplitej w Kurytybie zwraca się do społeczeństwa polskiego w stanach Parana, Rio Grande do Sul i Mato Grosso, a w szczególności do instytucji, zreszeń, inteligencji, duchowieństwa i nauczycieli oraz korespondentów Konsulatu z wezwaniem, aby zgodnie z interesem własnym i tutejszego Kraju — poparli akcję spisu ludności, który zostanie przeprowadzony przez władze brazylijskie.

### Czego nam potrzeba?

(Artykuł nadesłany). (Dokończenie).

Aby więc każde municypium, czyli aby każda gmina była rze, czywiście dobrze rządzona, musi stać na jej czele odpowiedni Wójt (Prefekt) i tak: gminy, zajmujące się przeważnie przemysłem, powinny mieć wójta zdolnego przemysłowca, a gminy, zajmujące się rolnictwem, zdolnego rolnika. Przypuśćmy, iż każda gmina jest to jedno wielkie przedsiębiorstwo; jakże więc może być ono dobrze rządzone, jeśli dajmy na to, postawimy na zarządcę warsztatu rzemieślniczego, jakiegoś szwica fachowego, lub też odwrotnie? A i krok nie poszłoby tam nie naprzód! A tak właśnie rzecz się ma z gminami czysto rolniczymi prawie w całej Paranie, gdzie zwykle jest wójtem taki, który niema najmniejszego pojęcia o rolnictwie, a więc absolutnie o nie nie dba, chociaż może być zresztą najporządniejszym człowiekiem. A czyja w tem wina? Nasza! Bo według konstytucji tutejszej każdy cudzoziemiec, który tu mieszka pewną liczbę lat i załatwił inne formalności prawne, o ile jest zdolnym ma prawo do najwyższego nawet urzędu, z wyjątkiem Prezydenta stanu lub Kraju. Na to tam nikt się nie kwapi, ale Wójtem gminy, która posiada przeważającą liczbę wyborców (elektorów) rolników Polaków lub Rusinów, powinien być obrany, Rolnik zdolny, Polak lub Rusin, według umowy zawartej między sobą. Na nie-szczęście, we wszystkich prawie gminach, zamieszkałych przez Polaków czy Rusinów, zdaje się, ani jednego prefekta niema Polaka lub Rusina. I tak w wielu gminach, gdzie jest 100 wyborców Polaków czy Rusinów, a zaledwie 10 innej narodowości, zawsze na czele jest Włoch, Portugal, Niemiec lub jakiś inny — tylko nie nasz. Czy jesteśmy rzeczywiście tak już upośledzeni, że pozwala, my sobie z przed nosa zabierać, co nam się słusznie należy? Obecny rządzi się jak szara gęś, gdyż wie, że Polacy i Rusini są na to, aby tylko podatki płacili, a do reszty im — wala! O rolnictwie nie mają najmniejszego pojęcia, ani \$100 na to nie łożą, a na co wydają ciężko przez nas zapracowaną pięciogdziesiątą brane jako podatki, to ich rzecz, nikt ich nie kontroluje. Nie myślę się tu roz-

wodzić, w jaki sposób powinniśmy oni dopomóc rolnictwu, bo to by za dużo czasu zajęło, czego mi brak. Jest to właśnie najgorzej, że owa bolsze-wicka obietnica, że w pierwszym rządzie Polacy i Rusini, którzy zaludniamy większą część gmin w Paranie, powinniśmy porzucić niesnaski, podać sobie bratnie ręce i połączyć się w jeden blok, jesteśmy bowiem narodem najbardziej spokrewnionym ze sobą wiarą, językiem, obyczajami i t. d. Niech nas nie obchodzi to, co się działo kiedyś pomiędzy nami, lub co się dzieje tam w starym kraju, tu w polaczeniu prawdziwym będziemy stanowić siłę i będą się z nami liczyć. Według prawa my, to jest wyborcy nie jesteśmy już Polakami ani Rusinami, chociaż mamy wszelkie prawo krajowe za sobą. Jednakże dopóki będziemy żyć, tak nas będą zwać, więc jako wyborcy płacimy podatki federalne i stanowe, niech sobie urzędują w tych urzędach kto chce, nawet niech sobie będą ci panowie szefami politycznymi w gminach, ale Prefektem i kamarystą mi pomiędzy Polakami i Rusinami powinni być stanowczo Polacy lub Rusini. Powinniśmy się, także koniecznie postarać o to, aby mieć swoich przedstawicieli w Kongresie, do tego mamy prawo i koniecznie trzeba pracować nad tem. Mając swoich prefektów i swoich przedstawicieli w Kongresie, nawiasem mówiąc, ludzi prawych i zdolnych w całym tego słowa znaczeniu, można dużo dobrego zrobić, na czem skorzysta, my i my i cała Parana. Pomyśl, więc wyborcy o tem, że zło i dobro tak miejscowości jako też i kraju, zależy od każdego z osobna i wszystkich razem, że jesteśmy tymi cegłami, które będąc dobrym materiałem, dobrze złożone, tworzą gmach, nazwany rządem, że każdego z nas powinna polityka obchodzić, że nie posiadamy tytułu „elektora“ na to, aby leżał zamknięty gdzieś w kasie i aby go później wywlec i włożyć do kieszeni isó na głosowanie i tam za kawał „chabany“ upieczonej na patyku i za szklankę piwa, wrzucić kopertę zapieczętowaną do urny, czem częstokroć potwierdza się wyrok na samego siebie, albo swego brata.

Ponieważ więc nadejść niebawem wybory na prefektów i kamarystów, obowiązkiem każdego wyborcy jest pracować ile sił starczy, aby zaważać postawić swoich kandydatów. Myślę, że znajdziemy ludzi zdolnych pomiędzy nami. Rzućmy niesnaski osobiste, gdzie tylko się zejdzie grupa ludzi, bierzmy się omawiać tę ważną sprawę, aby była gotowa na czas. Władze wyższe będą musiały zgodzić się na to i mówić z góry, że się zgodzą, gdy będą widzieć sprawę rzetelną i naszą jednością i zgodą. Uważajcie na tych panów, którzy będą stawiać jakiś opór, którzy będą siac rozdwojenie i niezgodę, albo na takich li-zuniów, których nigdzie nie brak, którzy to niby razem dużo krzyczą, ale za plecami drwią albo zaraz donoszą naszym wrogom o zamysłach. Takim panom to najlepiej byłoby na pierwszy raz, tak porządnie, po polsku, pley okurzyć.

Otoż są to sprawy, nad którymi wszyscy wspólnie pracować są obowiązani. Czas już po temu, bo podobno w niektórych miejscowościach coś źle się poczyna dziać. Ocknijmy się i pokażmy, że będąc elektorami — nie jesteśmy nie wolnikami! Podobno w jednej z największych gmin parańskich zaludnionej przeważnie przez Polaków i Rusinów, którzy wzrosli razem z kolonią i którzy zajmowali nie jeden ważny urząd i położyli wysokie zasługi dla Polonii w Para-

nie i dla Parany, a którzy wiasem mówiąc, pracowali i posiwili, tych więc ludź-cy, nasi „przyjaciele“ tutejsi, nęgli i postawili na karku Wójta człowieka, któremu można wprawdzie nie było tylko ze jest młody, 22 lat i zaledwie kilka lat w Paranie; nie położył żadnych sług dla kolonii, a przy młodym wieku, nie może najmniejszego pojęcia o rolnictwie. Zrobiono to jedynie, się zemścić na Polakach, nie. Niechże żaden Polak Rusin nie daje swemu takiemu panu, — ukreślił samemu bat na siebie!

### ZWIĄZEK POLSKI w Kurytybie

Nadesłano nam następującą prośbę o umieszczenie „Wobec tego, iż w dniu 10 czerwca Redakcja podała oświadczenie o posiadaniu organu, nam sekcji oświatowej, proszę uprzejmie o umieszczenie w formie zamieszczonej słów parę wazną i ginalną treścią za rozstrzygnięcia: Roman Skorpupa

### Zaproszenia

Związek Polski w Kurytybie prasa członków inteligencji w sprawie utworzenia sekcji oświatowej przy Związku w celu wienia oświaty i ducha m. g. Zebranie odbędzie się w b.m. o godz. 7 wieczorem. Za zarząd: Roman Skorpupa

Dziękując z góry Szanownym dakecy za umieszczenie wyjaśnienia, gdyż sprawa mogła być wolać rzeczywisty nieporozumienie, łącząc wyrazy szacunku Roman Skorpupa

Umieszczając powyższe winniśmy dać z naszej maleńkie wyjaśnienie. I niechże nie ma widocznej niechęci, bo ołówkiem nakreśliłem „zaproszenie“ stało się „zaprasza członków inteligencji“, a nie „członków gentnych“. Redakcyjny tedy zrozumiał, że oprócz członków, zaprasza się także i „gentnych“, która (takby się mogło) mogła być w Związku — i wcale nie tak, jakby trzeba, wywołało co się obecnie dowiadujemy wnego rodzaju nieporozumienia. Każdy więc teraz łatwo może powiedzieć, że p. R. Skorpupa absolutnie żadnej winy nie nosi, działał bowiem w najlepszej wierze i celu, winę ponosi tu referent, który, nie rozumiając, nie styliżacy. Przepraszamy decznie za omyłkę, dodajmy nasze usprawiedliwienie, ki wszędzie się zdarzają, w niem ze śmiertelników, a tym nie jest.

W końcu dodajemy, iż w Związku, jakie skutkiem omyłki zostało w dniu 11 lanie — odbędzie się w dniu 18. b. m. o godz. 7

### KRONIKA KRAJOWA

— Wybory nowego wójta republiki brazylijskiej ma objąć miejsce po zmarłym Delphina Moreiry — nastąpią urzędowanie na dzień 6 sierpnia b. r.

— Długi Lloydoy Brazylii wynoszą — wedle obliczeń wójta prezydenta tej instytut Fryderyka Burlamsqui — sunkę 40 milionów, który będzie musiał zapłacić



# D- MIROSLAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonuje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych

Leczy podług najnowszych sposobów.

Bada za pomocą promieni ROENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

## Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA KURYTYBA BRAZYLIA

### NAZWA POLSKI.

Ziemie dawnej Polski były w starożytnych czasach zamieszkiwane przez Słowian, którzy się dzielili na liczne plemiona. Jednym z takich plemion byli Polanie; mieszkali oni na lewym i prawym brzegu Warty, dotykając Noteci, Odry i Wisły. Pisarz grecki Ptolomeusz, żyjący w drugim wieku po Chrystusie, wspomina Polan pod nazwą »Bulanes«.

Z wyrazów »Polanin — polanie« utworzyły się z czasem nazwy: Polak, Polacy, Polska.

Niema najmniejszej wątpliwości, że Polanie przybrali nazwę od »pola« czyli od roli. Słowianie trudnili się przeważnie rolnictwem i pasterswem, zatem »pole« miało wielkie dla nich znaczenie. Sławny uczonek czeski Szafarzyk twierdzi stanowczo, że »Polanie są mieszkańcami, dzierżycielami, uprawiaczami pola«.

Znajdowali się też Polanie nad Dnieprem. Trudno dziś rozstrzygnąć: czy to były osady Polan z nad Warty, czy też odrębne słowiańskie, które także od »pola« przybrało podobną nazwę. Niektórzy pisarze twierdzą, że Polanie nad Wartą pochodzą od Polan z nad Dniepru.

W języku łacińskim zowie się Polska »Polonia«, a Polak »Polonus«. Wyrażenia te używa się także nieraz w polskim języku. Niedgdyż zwała się także Polska i Lechia; Polacy Lechami i Lechitami (Pieśń: »Pamiętne dawne Lechity«). Jeszcze i dziś czasami

te nazwy słyszymy. Nestor, kronikarz starej Ukrainy, żyjący w XII wieku, pisze, że Słowianie, osiadłszy nad Wisłą, nazwali się Lachami, do których należą Polanie, Lutycy, Mazowszanie i Pomorzanie. Ponieważ w kraju Polan leżały stolice: Golesno i Poznań, przeto także inne pokrewne plemiona słowiańskie przybrały nazwę Polan. Rusini i Rosyianie nazywają dotychczas Polaków Lachami.

Wyrazy: »Lech, Lechowie, Lechia« powstały prawdopodobnie od »lecha« co oznacza w różnych językach słowiańskich kawat pola, czyli zagon, (zdrobniły wyraz »liszka« jest jeszcze w niektórych okolicach używany). Zatem tak Lechici, jak i Polanie wzięli nazwę od pola, czyli od roli. Litwini zowią Polaków »Lenka«, a Madziarzy »Lengyel«. Wyrazy te, zdaniem Szafarzyka, spokrewnione są z nazwą »Lech«. Do tychczas w niektórych okolicach Morawy i Śląska austriackiego zwani są Lachami mieszkańcy równin. Zatem »Lach«, lub »Lech« znaczy tyle co »Polanin«.

Kraje nad Wisłą zwały się bardzo dawnymi czasy także »Sarmacją«, dlatego nieraz jeszcze obecnie zwani są dzielni Polacy Sarmatami.

### ROZMAITOŚCI

POMNIK PAPIEŻA BENEDYKTA XV. w KONSTANTYNOPOLU. — W głównym mieście tu-

reckiem, a także i głównym mieście, czyli stolicy wiary muzułmańskiej, w Konstantynopolu, ma być — jak zgodnie donoszą różne pisma — wzniesiony pomnik Wielkiemu Papiieżowi, Benedyktowi XV., głowie widomej św. kościoła rzymsko-katolickiego. Ma to być dowód wdzięczności ludu muzułmańskiego dla Benedykta XV. za jego nawskraś humanitarną działalność na korzyść ludu państwa tureckiego, cierpiącego na równi z innymi skutkami strasznej wojny, osobiście zaś na korzyść starców, kalek i dzieci.

KOBIETA — PASTOREM PROTESTANCKIM. — Dnia 6 czerwca b. r. — jak donoszą protestanckie pisma — na kazalnicy templu protestanckiego w Bernie szwajcarskiem, ukazał się pastor, ale w... spodnicy. Pastorem tym jest niejaka Miss Maud Royden, która funkcje te pełniła już w Londynie. Pani »pastor« wygłosiła podobno nawet siarczyste »kazanie« do wiernych. Ładne stosunki, niema co mówić! Ale jak »postęp«, to »postępi«!

NAJOBITSZE SZYBY NAF-TOWE NA ŚWIECIE — Najbogatsze studnie naftowe na świecie znajdują się na polach Chinampa-Amatlan w Meksyku. Kopalnie te odkryto i rozwinięto trzech Amerykanów, a to: William H Zahni-ster, M. L. Vincent i Addison H. Gibson. Spółka do której oni należą, posił nazwę: Atlantic Gulf Oil Corporation. Kapitał jej zakładowy wynosi \$10.000.000. Szyb,

zwany »No. 1 Well«, daje codziennie 150 000 beczek nafty. Wszystkie zaś szyby w tej kopalni dają 250.000 beczek nafty dziennie.

BOLSZEWICKI DOWÓDCA BRUSŁÓW JEST TO KUZYN SŁYNNEGO BRUSŁOWA. — Z Konstantynopola donoszą z wiarygodnych źródeł, że gen Brusłow, obecny wódz rosyjskich wojsk bolszewickich, nie jest tym zwycięskim wodzem wojsk carskich z wojny światowej, lecz ma to być jego kuzyn.

Podczas wielkiej wojny był on dowódcą batalionu. Przysłał on do bolszewików i został przez Trockiego mianowany generałem, ponieważ nawskroś jego miało wielkie wpływy wśród żołnierzy rosyjskich, oraz wśród ludu na wschodzie...

MILIONY W ZŁOCIE Z MOSKWI DO ESTONII. — Parowiec szwedzki »Gauthiod«, który przed tygodniem zabrał ładunek samochodów oraz inne towary do Rewla, w Estonii, przeznaczone dla rosyjskich kooperatyw, powrócił tu wiozą na pokładzie 143 skrzyń złota na 5 000 000 dolarów.

Kapitał tego okrętu informuje, że w niedawno przybył do Rewla specjalny pociąg z Moskwy, który przywiózł 22 000 000 dolarów w złocie.

POSŁOWIE TURECCY PRZYBYLI Z MOSKWI DO BERLINA — Jak swobodnie mogą jeździć

po Europie międzynarodowi radcy, dowodzi fakt przybycia w tych dniach do Berlina pociągu tureckiego. Kiazim Bey'a brata znanego przywódcy młodoty ków, Enver baszy. Kiazim Bey jest emi saryuszem Envera; przybył on z Moskwy, dokąd był wysłany przez nacjonalistów tureckich. Enver basza ma być teraz przy armii bolszewickiej w Persyi.

FLAGA ANGLIEJSKA SPALONA W WASHINGTONIE. Kobiety sympatyzujące z Irlandią urządzają nową demonstrację przeciw Anglii. — Kobiety sympatyzujące z Irlandią spaliły flagę angielską przed budynkiem skarbu Stanów Zjednoczonych. Kobiety z Miss Keana na czele, namoczyły flagę w nafcie, poczem przyłożyły do niej zapalnik. Do zebranego tłumu Miss Keana oświadczyła:

»Jest to tylko nowa bostońska wyprawa na herbatę, aby przywrócić zbójcom, że nie mogą iść za daleko«.

Czy wypadek ten przybierze międzynarodowe znaczenie, zależy będzie od stanowiska Białego Domu i departamentu stanu.

O ileby angielskie ministerstwo postanowiło zignorować ten wypadek, rząd amerykański z własnej inicjatywy wyraziłby Anglii swe ubolewanie.

NOWE PIENIĄDZE BOLSZEWICKIE CO MIESIĄC. — Rząd sowiecki zamierza zrobić eksperyment i wydawać noty nowych pieniędzy kolorowych. Pieniądze te mają być co miesiąc w innym

## BEN-HUR

OPOWIADANIE HISTORYCZNE Z czasów Jezusa Chr.

przez Lew. Wallace. (Ciąg dalszy)

Kilkadziesiąt rąk usiłowało pochwyć natręta, że wszystkich stron krzyzczono: On do nich należy! Zapie go — bijcie — zabijcie! — Silnym ruchem, sobie właściwym, wyprostował się Ben-Hur, obrócił ręką tego, co mu sznur wydzierał, strącił silnym ramieniem ręce, co go chwytaly, pozostawiając w nich strzępy odzieni i tak nagi zdołał ujęć w ciemnościach wąż wozu.

Zawrócił w stronę muru po odzieniu i zawój i wrócił do miasta, potem do gospody, skąd wzięwszy konia wrócił do namiotów »Krolewskich grobów«.

W drodze poprzysiął sobie, że najajutrz odszuka Nazarejczyka, nie wiedząc, że Mesyasz, którego opuścił, zawiędziono wprost na postu chanie do domu Annasa.

Próżno szukał Ben-Hur spoczynku, bijące serce nie dopuszczalo sa u oczy i widział jasno, że jego odbudowanie królestwa Judy było snem — na jawie.

Staną na przelomie życia.

### ROZDZIAŁ XLI.

Dnia następnego, około godziny drugiej, przybyło dwóch ludzi do namiotu Ben-Hura, zsiadli z koni i pytali o niego. Ben-Hur nie wstał jesz-

cze, ale kazal ich wpuścić. — Pokój wam, bracia — rzekł, bo byli to jego zaufani Galilejczycy.

— Spocznijcie! — Nie — rzekł starszy — niepodobna nam siedzieć i odpoczywać, jeśli chcemy ocalić Nazarejczyka.

Wstań, synu Hura, i chodź z nami, gdyż wyrok ogłoszono i drzewo krzyża już na Golgocie.

Ben-Hur zdumiał. — Krzyż! — To jedno słowo zdołał wymówić.

— Wczoraj go wzięli i pytali, dziś o wschodzie zaprowadzono go do Piłata Rzymianin po dwakroć oświadczył, że w Nim żadnej nie znajduje winy. W końcu umył ręce, mówiąc: Nie jestem winien krwi Tego sprawiedliwego, róbcie co chcecie — a oni odpowiedzieli...

— Kto odpowiedział? — Oni — kapłani i lud. — Krew Jego na nas i na syny nasze!

— Święty ojcie Abrahamie! — zakrzyknął Ben-Hur — Rzymianin miłościwym jest dla Izraelity, niż Jego własni rodacy! A gdyby On był rzeczywiście Synem Bożym, któż zdołał zmyć krew za nas i nasze dzieci? Nie, nie możemy na to pozwolić, czas do walki.

Twarz mu zajaśniała postanowieciem i złożył ręce.

— Konie, a przedko! — wołał na Araba. — Powiedz Amrze, niech mi da święte suknie i przyniesie miecz. Czas ponieść śmierć dla Izraela! Po czekajcie na mnie przed namiotami, wnet przyjdę.

Zjadł suchar, wypił kubek wina, a za chwilę był już w drodze.

— Gdzie pójdziesz najpierw? — spytał Galilejczyk. — Zabrać legiony, — Nieestety! — rzekł człowiek pod-

nosząc ręce. — Dlaczego niestety? — Panie — mówił zawstydzony — panie, ja i ci przyjaciele moi, oto wszystko, co ci wiernam pozostało. Inni poszli za kapłanami.

— Dlaczego? — Aby go zabić! — Kogo? — Nazarejczyka!

Ben-Hur spojrzal po nich jakby obłąkanym wzrokiem, w duszy słyszała znou pytanie, ubiegłej zasyłszane nocy: Izali kielicha, który mi dał Ojciec, pić nie będę? — Potem brzmiały mu w uszach jego własne pytania: powiedz, przyjmieszże pomoc, gdy z nią pospieszę? — Po tych wspomnieniach pomyślał w głębi swej duszy: nie, tej śmierci nie nie odwrócę. Człowiek ten szedł ku niej z całą świadomością od samego początku wystąpienia; siłę którą posiada, daje Mu mocniejszy od Niego, któż jeśli nie Pan? Gdy on dobrowolnie idzie za Jego mocniejszego, cóż ja dla Niego uczynić mogę? —

Wraz z powyższym rozmyśleniem dręczył go upadek planu, opartego na wierności Galilejczyków, ich rozpyska udaremniała wszelką akcję, gdyby takową chciał przedsiębrać. Jakże to dziwne, że się to wszystko właśnie tego zdarzyło poranku. Ten zbieg okoliczności napętlil serce Ben-Hura lękiem i trwogą nieokreśloną. Począł pytać sam siebie, czy jego zamysły, praca, rozdawanie pieniędzy nie były grzesznym współubieganiem się z wola Najwyższego? Wśród tych zwątpień i walk doświadał konia i ująwszy lejce, rzekł: Chodźmy bracia! — sie w duszy jego było wszystko niejasne i mgliste. Zdało się, że zdolność szybkiego postanowienia, tak potrzebna każdemu bohaterowi

wśród rozstrzygających okoliczności, zamarła w duszy Ben-Hura.

— Spieszmy, bracia, na Golgotę! — Cate tłumy szły ku południu, wszystkie ulice z północy rosły się ludźmi, całe miasto było w ruchu.

Słyszając, że mogą spotkać procesję, wiodącą Skazanego w pobliżu białych wień Hroda, postanowili trzej przyjaciele tam się z pochodem połączyć. Tymczasem w dolinie, poniżej stawu Hazekia niepodobna było przecisnąć się przez tłumy, musieli więc zsiąść z koni i zatrzymać się na rogu jednego z domów przydrożnych.

Stali już pół godziny, godzinę, a tłumom nie było końca. Widzieć tam było można Żydów z Libii, z Egiptu, ze wszystkich krain Wschodu i Zachodu, z wysp mórz, wszystkie sekty Judei, wszystkie pokolenia Izraela i najrozmaitsze inne narodowości. Ludzie ci postępowali pieszko, konno, na wielbłądach, w lektykach i na noszach, w szatach wielce rozmaitych! ale rysy ich miały zawsze tę samą wspólność, odznaczającą wówczas, jak dziś synów Izraela, mimo zmienności klimatu i sposobu życia, mimo że mówili nawet rozmaitymi językami. Wszyscy spieszili się, pchali, a wszystko dlaczego? — Aby zobaczyć biednego Nazarejczyka, uznanego za zлочyncę, mającego umrzeć wśród zлочynców.

Wśród tego wozbranego tłumy, byli i nie żydzi, którzy żydów nawiedzi — Grecy, Rzymianie, Arabi, Syryjczycy, Egipcyanie, Indowie. Przystępując się temu różnorodnemu tłumowi, snadnie pomyślał być można, że świat cały zgromadził się aby był obecnym przy ukrzyżowaniu.

Mimo takiej liczby narodu pochod postępowal w dziwnie złowrogim milczeniu, czasem tylko daly się sty-

szed: tentent koni, uderzenie podków o kamienie bruku czasem jakiegoś oddali wołanie, i to wszystko! Na każdej twarzy za to wyczuć było można gwałtowność, z jaką oczekują się jakiego straszliwego wypadku lub nieszczęścia. Te spostrzeżenia naprowadziły Ben-Hura na myśl, że ten napływ cudzoziemców na uroczysto wielkocenne nie był może przypadkowym, — może to nie sami nieprzyjaciele? Niepodobna było przypuszczać, iż ich zgromadziła śmierć biednego Nazarejczyka, może to więc jego przyjaciele i zwolennicy.

Nareszcie w kierunku wień posyłał Ben-Hur najpierw niewyraźne powodu oddalenia krzyki.

— Słuchajcie, idą — rzekł jeden jego przyjaciół.

Ci, co szli, wstrzymali się, stanęli nastuchując, w miarę jednak, jak usłyszeli dochodził zgiek, szli dalej sznie, jakby uciekając przed krzykiem.

Wzrąwa zbliżała się z każdą chwilą, powietrze drgało od krzyków nawoływania, w tem Ben-Hur, uirz służbę Simonidesa, zbliżając się niosąc swego pana; obok szła Estara, za nimi dźwięgano zastójną le tykę.

— Pokój tobie, Simonidesie, i tob Estero — rzekł Ben-Hur, spotykając ich, — Jeśli spieszycie na Golgotę, zczekajcie, aż przejdzie procesja, — pójdziemy razem z tu na rożmożny przystanek.

— Mów z Baltazarem, jego wzmaję wola — odparł kupiec, jakby gębkim zamysleniu. — Niosą w lektyce

Ben-Hur szybko odsunął zastój ujrzał Egipcyanina, leżącego z twarą żółtą, że raczej na umarłego, niż żywego wyglądał. Gdy mu Ben-Hur plan swój wyłożył, pytał s



kolorze drukowane. Każde takie wydanie ma być ważne tylko na jeden miesiąc. Idea ta, jak donoszą do Central News, polega na tym, by robotnicy nie przetrzymywali tych pieniędzy, lecz zużytkowali je na miesiąc.

— Najstraszniejszy tyfus epidemiczny panuje w Polsce i na Ukrainie. — tak powiedział amerykański oberst od sanitetów, który co tylko powrócił do Ameryki z Europy. Powiada on, iż bolszewicy pozbawiają się epidemii w ten sposób, iż chorych zamykają do wagonów opancerzonych pociągów i obsyłają poza granicę Polski. Tu ich się wyładowuje i zostawia, przez co zarazca szerzy się w Polsce i na Ukrainie co raz bardziej.

— ANGLIA PANIĄ ŚWIATA. — Auguste Isaac, francuski minister handlu, oświadczył co następuje: »Francya czyni wszystko możliwe, aby utrzymać swą równowagę handlową, ale prześcignęła ją Anglia, której udało się pochwytać w ręce światowy monopol naftowy. Dzięki wojskowej okupacji, Anglia może teraz czerpać naftę z bogatych źródeł w Mezopotamii, Persyi i Rosyi i to zapewni jej panowanie nad światem. Angielscy statystycy spodziewają się, że nafta zajmie miejsce węgla w rybochle przyszłości i dla tego obsadzili swem wojskiem wszystkie korzystne miejsca.

— STATEK ŚMIERCI. — Odkrycie na statku »Ostara«, który zbliżał się do Sulimy, jednego z ujść rzeki Dunaju, jedenaście ciał rosyjskich kobiet i mężczyzn, każde z przetrzeconą głową i ani jednej żywej duszy na statku — przedstawiło przed władze rumuńskie jedną z najbardziej zagadkowych tragedii Czarnego morza.

— Ciała tych ludzi rozpoznano jako należące do członków znanych i słynnych rosyjskich rodzin Falzeinów i Skadowskich. Rodzina Falzeinów była potomkami niemieckich menonickich kolonistów, którzy osiedlili się w prowincyi Chersońskiej na zaproszenie rządu rosyjskiego.

Odkrycia tego dokonali żołnierze, kiedy weszli na statek. Znaleźli oni kabiny do połowy zalane wodą i jedenaście pływających ciał. Wewnątrz statku znalezione

również 14 milionów rubli w złocie i papierach i biżuterji. Po sprawdzeniu rekordów przekonano się, że nieco pieniędzy i wartościowych rzeczy zginęło, lecz ilość skrajonnych była małą w stosunku do pozostawionego na statku bogactwa.

Trup najstarszego Falzeina trzymał jeszcze rewolwer w ręku, kiedy go znalezione. Nie jest jeszcze wiadomym w jaki sposób ci ludzie umarli.

Władze rumuńskie przy pomocy przyjaciół tych rodzin prowadzą śledztwo. Wszystko, co dotychczas jest wiadomem, to rodziny owe uciekły przed bolszewikami, najprzód do Odessy, a później, kiedy bolszewicy i tam zawitali, spakowali oni swoje bogactwa na yacht i odjechali, będąc ciągnięci przez drugi parowiec rosyjski w stronę Konstanzy. Z powodu silnej burzy na morzu powrozy się rwały kilka razy i ostatecznie yacht ten się zagubił.

Przypuszczają, iż w czasie, kiedy yacht ten błąkał się po falach morskich, ludzie ci, sześciu mężczyzn i pięć kobiet, zostali wywierzani przez burzę, zimno i brak żywności.

Nie mogąc kierować yachtem, partya ta rozpaczliwie próbowała dostać się w małej łodzi na ląd. Zdolali oni ostatecznie tego dokonać, lecz straż żołniersza rumuńska, obawiając się bolszewików, nakazała im wracać na yacht. Podobno nawet jacyś rybacy chcieli im przyjść z pomocą, lecz żołnierze rumuńscy i do tego nie dopuścili i to była ostatnia wiadomość o tym statku, aż do obecnego odkrycia.

Rumuńska para królewska zainteresowała się tym bardzo, ponieważ, będąc na wygnaniu, doznawała gościnności u rodziny Falzeinów w ich wspaniałym pałacu w Besarabii.

— PARYŻANIE JEDZA LWIE MIĘSO. — Smakosze paryscy mają obecnie sposobność pokosztować mięsa ze zwierząt, które rzadko tylko stanowią zastawę stołu europejskiego. Niedawno tam została zabita lwica, należąca do pewnej kompanii teatralnej i mięso jej zostało sprzedane w jatce po 10 franków za funt.

Wkrótce sprzedawane też będzie mięso wielbłądziej, o ile publiczność w niem zasmakuje,

urządzona zostanie dostawa tego mięsa z kolonii francuskich.

Mięso wielbłądziej, jak zapewniają rzeźnicy, będzie tańsze od wołowego, smaczniejsze i równie pożywne.

Wielbłądy, przeznaczone na rzeź, sprzedał pewien cyrk, który nie może żywić zwierząt przy obecnej drożyznie.

— ZMIANA NAZWY PETROGRADU NA LENINOGRAD. — Z okazji pięćdziesięcioletniej rocznicy urodzin Mikołaja Lenina, obecnego dyktatora bolszewickiego Rosyi, centralny soviet Petrogradu postanowił zmienić ponownie nazwę tego miasta tym razem na... Leninograd — tak powiada pismo »Echo de Paris«, powołując się na wiadomość ze Sztokholmu (Petrograd, jako była stolica carskiej Rosyi, dostał najprzód nazwę na cześć byłego cara Piotra, Wielkiego, jako Petersburg. Na początku wojny europejskiej car Mikołaj, aby zatrzeć ślady niemieckości — niemiecką nazwę »Petersburg« przetłumaczył na rosyjską »Petro grad«. Obecnie, jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, zatarte zostały wszelkie ślady carskości).

— NAJWIĘKSZY OKRĘT WOJENNY NA ŚWIECIE. — W warsztatach budowy okrętów wojennych w Brooklynie ukończono budowę największego pancernika na całym świecie. Jest to superdreadnought »Tennessee«, budowa jego kosztuje 20,000,000 dolarów, ma on 625 stóp długości i 98 stóp szerokości; pojemność tego statowego olbrzyma wynosi 32,500 ton.

Jest to pierwszy okręt wojenny, zaloga którego rekrutuje się z marynarzy, pochodzących ze stanu tego samego nazwiska. Pancernik ten zbudowany jest cały z stali od dolu aż po maszły.

Komfort i urządzenia jego przewyższają wszystkie dotąd zbudowane okręty wojenne, tuba sygnalizacyjna jest połączona ze wszystkimi przedziałami całego statku tak, że na dany sygnał wszystkie działa mogą grzmieć lub też strzelać pojedynczo. Po raz pierwszy urządzono na nim stację kinematograficzną, za pomocą której można będzie dokonywać zdjęć filmowych podczas bitew.

# Jan Faucz

## Polski Zakład KRAWIECKI

Ulica Alegre Nr. 5 (obok Tiradentes).



Wielki wybór: materiałów na ubrania lub już gotowych ubrań.

Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana  
**Ceny niskie**

Przewiebnym księżom poleca się szczególnie jako doskonały wykonawca  
**SUTANN**

— STRASZNY WYPADEK NA TLE WOJNY ŚWIATOWEJ. — W pobliżu miasta Lille, we Francyi, miał miejsce straszny wypadek. Ojciec pewnej rodziny kopał w ogródku i w trakcie tego uderzył łopata w leżący w ziemi nie wystrzelony granat, który eksplodował. Od eksplozji tej zginął on wraz z całą rodziną, liczącą pięć osób.

— 1 MAJA W KRAKOWIE. — W dzień 1-go maja o godz. 10 rano zgromadzili się robotnicy na rynku Kleparskim. Do zebranych przemówił poseł Duszyński, poczem pochód ruszył do głównego rynku. W pochodzie niesiono napisy: »Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów«. Żądany reform społecznych itp. Pod pomnikiem Mickiewicza ogłoszono szereg przemówień Uwagę zwracały flagi żydowskiego Bundu z napisami w żargonie. W ciągu dnia agitatorzy bolszewicy rozrzucaли odezwy rewolucyjne w języku polskim i żargonie żydowskim.

— ZAPIS NA OŚWIATĘ NARODOWĄ — Zmarły w Warszawie obywatel ziemski, Kazimierz Lesser, kawaler bezdzietny, sprzedał cały swój majątek, ruchomy i nieruchomy, wartości kilku milionów marek, na oświatę narodową polską. Uniwersalnym spadkobiercą uczynił. Tow. pomocy naukowym Marcinkowskiego w Poznaniu.

— JESZCZE JEDNA KOMISJA »POGROMOWA«. — Dnia 10 kwietnia przyjechała z Gdańska do Warszawy delegacja Międzynarodowego Biura Socjalistycznego. Na jej czele stoi tow. Renard w skład między innymi wchodzi dr. Kohn żyd., — który jest przewodcą bolszewików niemieckich, odbyli bezwzględnie i przy delegacji konferencję. Delegacja przyjechała w sprawie pogromu żydowskich i ma udać się do Lwowa. Cała prasa polska jednoznacznie wystąpiła przeciw wpuśczeniu tej delegacji do Polski. Koszt związany z misją finansuje żydowska organizacja międzynarodowa Poale Sjon w Warszawie.

— owa straszną chwilę, gdy chętnie szedł pod straż rzymskich sług na śmierć prawie równie okrutnie ukazywanie, któż mu wtedy napisał chłodzący, kto spojrzawszy spojrzeniem, co mu dodało odwagi wiary w przyszłość? Kto — żalił on? I wydatło mu się, że to pytanie go teraz: napoleim się w tym, a ty coś uczynił? — doś na tem, bo oto nowym obdarzonym cudem w niedzielę palmową. Za tyle dobrodziejstw jakie on, Ben-Hur, zdołał się odwdziżyć? Nie, musiał sam siebie oskrzywić, zaprawdę, nie uczynił zadość swemu obowiązkom, nie dopiwnował Galilejczyków, nie trzymał ich w powstrzymaniu, bo oto chwila sposobna do walki, a ich niema! Gdyby ich miało być, możnaby wpaść między tłumy uwolnić Nazarejczyka, czyn ten stał się zaprawdę hasłem zwolującym Izraela do boju za wolność. Oto jego osobność, jak nigdy, lecz minuty chwili, a gdy je stracił... Boże, Abraham! żalił jeszcze nie dał ci co uczynić?

— Mów, czy ujrzymy Go?

— Myślisz o Nazarejczyku? Tak, musi przejść o kilka kroków od nas.

— O Panie! — wołał starzec z zapalem — Pozwól, o Panie, jeszcze raz! Jakiegoż doczekałem dnia! Straszny on będzie dla całego świata!

Tak więc znajomi nasi stanęli na rogu ulicy i czekali w milczeniu, strzegąc się mówić wśród ogólnej niepewności przekonań i uczuć. Baltazar opuścił lektykę i stał oparty na sztudze, Estera i Ben-Hur dotrzywali towarzystwa Simonidesowi.

Tymczasem tłumy szły nieprzerwanie, może liczniejsze niż przedtem, krzyki, nawoływania chrzypły coraz się zbliżały, powietrze drgało, a ziemia jęczała się zdawała. Nareszcie nadszedł pochód.

— Patrzenie — rzekł Ben-Hur z gorczycą — teraz, to idzie cała Jerozolima.

Straż przednia pochodu stanowiła armia ulicznych, krzyczących i nagrawających się wołaniem:

— Król żydowski! Ustępujcie, róbć miejsce, bo oto Król żydowski!

Simonides przypatrywał się ich podskokom i barcom, podobnym do chmury letnich owadów i rzekł poważnie: gdy ci obejmą swe dziedzictwo, blada Salamonomu miastu!

Dalej szła rota żołnierzy w pełnym uzbrojeniu, świecąca zbrojami, obwołanie, zimno, miarowym krokiem.

— Czyliżby się przeniewierzyli?

— Wszyscy, prócz tych dwóch.

A więc wszyscy straconi i Ten Sprawiedliwy umrzeć mus! — Tu twarz kupca skurczyła się boleśnie, a głowa opadła jakby bezwładnie na pierś. Podziwiając zabiegi Ben-Hura, dzielił też i rozczarowanie na widok zniechęconych nadziei.

— Co to za jedni? — zapytał Ben-Hur Galilejczyków.

— Złoczyńcy, co wraz z Nim śmierć poniosą?

Gdy ci minęli, zbliżyła się postać wysoka uwieńczona mitrą, cąja w złotogłowie i z godkami arcykapłana. Straż Świątyni zasłaniała go wokół. Poza nim zwolna postępował Sanhedrin i szereg Lewitów w długich, białych, powłóczystych sukniach nakrytych zwierzciami, różnobarwnymi płaszczami, w bogate ułożonych zwoje.

— To żięć Annasza — rzekł cicho Ben-Hur.

— Tak, widzę, to Kafas — odparł Simonides przypatrując się tej wspaniałej procesji. Po chwili rzekł z głębokim smutkiem: — widzę, co więcej, przekonany jestem w głębi duszy, że Ten, co tam idzie z deszczuką na szyi, jest Tym, czem Go napisał głosi: tak, to Król żydowski! Zważył tylko, czyżby złoczyńca mógł mieć tak wspaniałe ostrzak! Patr i podziwiał! Żalił nie towarzyszą mu narody całe — żalił to nie Jeruzalem i Izrael! A tu! wszak to e! d!\*) niebieskie szaty z ozyciami,

\*) Efoł, ubiór arcykapłana żydowskiego, tkany ze złota i różnokolorowej wełny; na ramionach znajdowały się dwie tabliczki z onyksa (rodzaj agatu), na których wryte były dwadzieścia pokoleń Izraela.

— Na ten w dok zapytał Simonides: Gdzie są legiony, synu Hura? — Annasz wie o nich najlepiej.

a tam arcykapłan z purpurowymi jabkami granatu i srebrnymi dzwonkami! Nie zbysza żadnego zaszczytu, i zaprawdę nie widzieliśmy tych wszystkich godów od chwili, w której Judea spieszyła na powitanie Wielkiego Macedończyka. Czyż to zaszczytu i goda nie nieznacza? Żali nie są do wodom; że Ten, którego wiodą, to Król żydowski! O gdybym mógł wstać i iść za nim!

Ben-Hur słuchał słów tych ze zdziwieniem wielkim; Simonides zaś, jakby czując, że się dał unieść uczuciom, rzekł niecierpliwie:

— Pomów z Baltazarem i spieszmy za Nim, Npadek Jerozolimy zbliża się.

Tu zauważyła Estera:

— Patrzenie, oto widzę płaczące niewiasty. Któż one?

I rzeczywiście we wskazanym kierunku ujrzeni cztery płaczące niewiasty; jedna z nich opierała się na ramieniu mężczyzny, podobnego do Nazarejczyka. Objasniając Estere, rzekł Ben-Hur:

— Ten człowiek, to ukochany uczeń Mistra; ta, którą widział, to Jego matka, a towarzyszą Jej przywiązane kobiety galilejskie.

Estera zafascynowana oczyma patrzyła zapłaczającymi, póki nie znikły w tłumie.

— Chodźmy, chodźmy — wołał Simonides, skoro Baltazar usiadł w lektyce.

Ben-Hur stał pogrążony w głębokiej zadumie, zdawał się nie słyszeć wzywań. Pochód ten dzięki zwierzycałka Jakób był żagodziwym i miłosierdnym dla tych, co cierpieli! A dla niego, nie byłże rajskawym! I leż dżarów wdzięczności wiąże Go z Tą ofiarą podłego motlochul Nagle odczuł

nie o p...  
ku, nie...  
ry w...  
szyc...  
ten, n...  
niedaw...  
partyi...  
wszystk...  
nicy...  
do pr...  
wydaje...  
ro B...  
wybud...  
z dor...  
czaje...  
kajac...  
ten ce...  
sari...  
pić. D...  
osobie...  
sta po...  
gdę o...  
także...  
chciał...  
liszka...  
tak, i...  
oko...  
bie d...  
niewi...  
dzają...  
wodu...  
cka...  
znac...  
doski...  
teraz...  
do sz...  
się p...  
kinol...  
zino...  
P...  
szle...  
boju...  
bardz...  
bardz...  
szcze...  
dy n...  
domo...  
tulow...  
kaza...  
kle...  
Rady...  
man...  
wz...  
nosze...  
nie z...  
niejs...  
— b...  
tak:...  
W...  
waza...  
ska...  
Dźwi...  
usulu...  
do B...  
W...  
iz bo...  
kół...  
Pryp...  
W...  
ci na...  
ay z...  
Po...  
domo...  
nych...  
Sk...  
stwa...  
ogro...  
ratow...



(Ciąg dalszy z 2-ej strony)

Dzienniki rioskie rozpisują o pewnym chłopczyku Polaku, jakim Rzezeński (?), który w grze w szachy bije największych mistrzów Europy. Chłopczyk ten, mający zaledwo 8 lat, grał niedawno temu w Berlinie 25 partii równocześnie, wygrawszy wszystkie.

Zastrajkowali w Rio robotnicy portowi, żądając przyjęcia do pracy napowrót wszystkich wydalonych towarzyszy.

Minister skarbu, p. Homeo B. bista, wypracował projekt wybudowania całego przedmieścia z domków, przeznaczonych wyłącznie dla klas robotniczych, czkając tylko na udzielenie mu na ten cel odpowiedniego kredytu.

Że jest pić wódkę, ale czarni niedobrze jest także nie wypić. Doświadczył tego na własnej osobie niejaki Sedowski, kolonista polski w Campo Magro, Olo, gdy od innego kolonisty, niestety, także Polaka Celurskiego nie chciał przyjąć podanego mu kieliszka wódki, dostał nim w twarz tak, iż utracił na zawsze jedno oko.

Nasze żydki nie mogą sobie dać rady z festami. Oto już wiadomo po raz który urządzają wielką festę z tego powodu, iż konferencja międzyaliantcka w San Remo uchwała uznać Palestynę jako państwo żydowskie. Ej, wej! Co to będzie teraz!

Policya rioska odniosła się do szefa tut. policyi z prośbą, by się pilnie zajęła cenzurą naszych kinoteatrów. Czy w każdym razie godny pochwały.

### TELEGRAMY

POLSKA — Telegramy nadeszły w ostatnim tygodniu z placu boju i różnych agencji telegraficznych, są wo ole dla Polski nie bardzo pomyślne. Sytuacja jest bardzo poważna, lecz niema jeszcze powodu do niepokoju. Londyn i Berlin roztrząsały były wiadomość, że Polska zupełnie kapitulowała przed bolszewikami. Pokazało się jednak, iż były to zwykłe kłamczki dziennikarskie.

Naczelnik Państwa imieniem Rady Obrony Narodowej wydał manifest do narodu polskiego, wzywając wszystkich zdolnych do noszenia broni, by spieszyli bronić zagrożonej Ojczyzny.

Podajemy za porządkiem ważniejsze telegrams, jakie nadeszły — bez wszelkich komentarzy. I tak: telegramy z 9 lipca:

Warszawa. — Skutkiem przeważających sił nieprzyjaciela, wojska nasze między Berezyną i Dźwiną cofają się. Bolszewicy zająli Germanowyczy i Dekszycę, usiłując przerwować przechód do Borysowa.

Wiadomości berlińskie donoszą, iż bolszewicy złamali linię Polaków na całym froncie od rzeki Prypeć aż po Karpaty.

Warszawa. — Bolszewicy odparci na linii wzdłuż środkowej Dźwiny z wielkimi stratami.

Potwierdza się urzędowo wiadomość o zajęciu przez czerwonych Kowna.

Skutkiem apelu Naczelnika Państwa do całej ludności, zgłasza się ogromna masa ochotników celem ratowania kraju od inwazyi bol-

szwickiej. Socjaliści wydali również manifest do wszystkich bez wyjątku partii politycznych, wzywając do obony kraju.

Londyn. — Ministerstwo wojny jest zdania, iż sytuacja Polski jest tak poważna, iż można ją uważać jako straconą. (Piratom morskim byłoby to zapewne na rękę! Przyp. Red. »Gaz«).

Berlin. — Przychodzą wieści z Białorusi, iż wybuchła tam rewolucja przeciwpolską, skutkiem czego polska armia jest poważnie zagrożona. Ruch na kolei Mińsk-Baranowicz-Białystok sparaliżowany.

Londyn. — Armia polska cofa się na całym froncie, walcząc ciągle zażarcie z nieprzyjacielem. Straty w ludziach po obu stronach znaczne. Na Ukrainie Polacy przechodzą do kontrataków. Generał antybolszewicki Wrangel, operujący na Krymie podjął był ofensywę jedynie, by się zapamiętać w żywność.

Warszawa. — Kraj znachodzi się w bardzo poważnej sytuacji. Rada Obrony Narodowej oświadcza, iż dla Ojczyzny nadszedł moment decydujący i wzywa, by wszelką możliwą broń składać rządowi do dyspozycji celem ułatwienia wyekwipowania zgłaszających się ochotników. Rząd polski czyni wszystko możliwe, by pochód na kraj nawały bolszewickiej wstrzymać. Bolszewicy otrzymali znaczne posiłki, atakują wojska polskie z niesłychaną zjadłością. Ludność w Warszawie odważa jednak wcale nieopuszczać i jest gotowa ratować Ojczyznę za wszelką cenę. Tysiące urzędników, kupców i studentów opuszczają swe stanowiska, zapisując się na ochotnika. Kobiety polskie zgłaszają się tysiącami do służby przy Czerwonym krzyżu, by przez to umożliwić jaknajwięcej ilości mężczyznom spełnienie obowiązków żołnierskich. Ochotnicy przeciągają ulicami, śpiewając pieśni narodowe.

Nasze wojska cofają się w porządku między Dźwiną i Berezyną. Nasz kontratak rozwija się pomyślnie. Robotnicy kolejowi w Wilnie zastrajkowali, pogarszając sytuację. Mińsk został przez Polaków opuszczony.

Londyn 10 lipca. — Z Warszawy donoszą, iż czeka się tam z ogromnym niepokojem końca krwiwej bitwy pod Wilnem. Jeśli bolszewicy zwyciężą, Polacy muszą cofać się przede bardzo daleko wstecz, co ich odetnie od Litwy, Węgry i Rumunia odmówiły udzielenia Polsce pomocy przeciw bolszewikom.

Polacy cofnęli się 500 mil wstecz. Bolszewicy po odebraniu im Kijowa, awansowali 200 mil. Wiadomości z Berlina donoszą, że rząd polski jest zajęty sprawą wyniesienia się (??) z Warszawy. Uniwersytety, politechniki i inne zakłady naukowe zostały pozamykane.

Londyn 10 — Zapytany przez korespondenta »Daily Graphic« oświadczył polski premier ministrów, iż Polska rzeczywiście prosiła pomocy aliantów przeciw bolszewikom. (A przecież Londyn sam zaprzeczał tej wiadomości! Przyp. Red.)

NEWYORK. 11 lipca. — Z różnych doniesień wiadomo, iż Polska przechodzi kryzys skutkiem poходу zwycięskiego bolszewików. Ochotnicy zgłaszają się tysiącami do obrony kraju. Podniecenie ogromne, lecz wiara i odwaga jeszcze większe. Nikt w Polsce nie wierzy w rozsiewane przez jej

wrogów wieści, jakoby sprawa Polski została stracona.

Również telegramy późniejsze nie przynoszą wieści zbyt pocieszających. Prezydent ministrów Grabski znajduje się obecnie w Spa na konferencji międzyaliantckiej, starając się otrzymać pomoc przeciw Rosji. Onegdaj przed stawicielem Anglii, (Lloyd George) i Francji (Millerand) mieli konferencję z Grabskim, poczem wystosowano do rządu bolszewickiego »zyczenie«, a raczej prośbę o rozpoczęcie rokowań w sprawie zawieszenia broni pomiędzy wojującymi stronami. To »zyczenie« aliantów jest podobno tak delikatnie zrehabilitowane, że wywołało w Polsce ogromne rozgoryczenie. Wprawdzie Lloyd George miał podobno — wedle nadeszłego londyńskiego telegramu — telegrafować do Moskwy iż zawarcie z Rosją porozumienia handlowego Anglii dopiero wówczas uważać będzie za obowiązujące, gdy bolszewicy przystąpią natychmiast do rokowań pokojowych z Polską — lecz kto zna chytrych Anglii i jej umiejętności wyzyskiwania drutu telegraficznego, to chyba nie bardzo się tem zbuduje.

Czerwoni chcą się, że zdołają być całą Polskę, lecz granicy niemieckiej nie przestąpią. Tymczasem Polacy uważają za swój święty obowiązek chronić Europę przed zalewem anarchii; lecz niestety, sami tego uczynić nie zdołają, mając 26 dywizyj wojska przeciw 52 czerwonym. Z Bieżunia litewskiego ustąpiono. Natomiast pod Rownem wojska polskie przeszły do ofensywy.

Grabski, mówiąc do dziennikarzy w Spa, oświadczył, iż charakter niebezpieczeństwa dla kraju jest bardzo poważny, lecz wcale nie beznadziejny. Problemat obecny — mówić — jest wyraźnie międzynarodowy. Polska jednak użyje wszelkich zasobów swych sił celem rozwiązania go i nie mam żadnej wątpliwości, iż alianty rozumieją doskonale rolę, do odegrania jakiej powołaną została moja ojczyzna i wspomoga nas.

Warszawa 13 lipca. — Chwilowo sytuacja się polepszyła. Cofamy się w najlepszym porządku na całej linii. Większa część materiałów wojennych uratowana. Władze oświadczyły, iż położenie wojsk polskich jest jeszcze ciągle groźne, lecz mimo to, nadzieja na zwycięstwo nie jest jeszcze stracona.

Straż cywilna została wcielona do służby na froncie. Zgłosiło się do tej pory przeszło 300 tysięcy ochotników.

Na froncie północnym przeszliśmy do ataku. Na linii Mołodeczno-Kyzi-Borysów cofamy się. Wysiłki czerwonych złamania naszej linii Berezyna-Nar-Bobruisk — nie miały powodzenia. Pod Rownem zaszła walka kipi z kozakami czerwonych gener. Budennego.

Komunikat późniejszy donosi, że wojska polskie cofają się z Berezyny. Bolszewicy zdobyli Smolewicę i okolice Mińska. Na Prypeciu wreszcie zaszła walka. Opuściliśmy Horyń, zaś czerwoni weszli do Jaru.

Telegramy z Moskwy donoszą o wielkich (naturalnie!) sukcesach armii czerwonej, przyznając jednak, iż Polacy przeszli pod Rownem do ofensywy. Bolszewicy podobno zdobyli już Tarnopol i zbliżają się ku Lwowowi.

Ostatnie wieści donoszą, iż Grabski wysłał telegram do Warszawy z radą rozpoczęcia rokowań pokojowych z bolszewikami.


## CENY TARGOWE

W Kurytybie dnia 15 lipca 1920 r.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	10000
Pszonica	60 kg.	10000
Owies	15 kg.	16300
Jęczmień	60 kg.	50-58
Ryż biały	60 kg.	46300
„czerwony	60 kg.	95500
Kukurydza	60 kg.	303000
Kasza tatarska	60 kg.	133000
Piszon	60 kg.	12350
Fasola	60 kg.	10-153
Groch	60 kg.	18300
Ziemiaki angielskie	50 kg.	83000
Cebula	15 kg.	403000
Mąka pszenna sublim	44 kg.	423000
„lili	40 kg.	143000
„mandiokowa	40 kg.	143000
„żytnia	15 kg.	53000
Otręby	30 kg.	13200
Cukier mascavinho R.G	1 kg.	1370
„biały rafinowany	1 kg.	13600
„biały mielony	1 kg.	3400
Sól	1 kg.	53000
Masło	1 kg.	13000
Jaja	1 tuz.	13000
Kura	1 sztuka	134-225
Stonina	1 kg.	23200
Smalec	1 kg.	13200
Mięso Wołowe	1 kg.	13400
„Wieprzowe	1 kg.	8300
Chleb	1 kg.	2300
Kawa	1 kg.	8300
Herva mate	1 kg.	13200
Miód	1 kg.	903000
Wino nacional	100 litrów	1003000
Kaszas	100	1003000

Ceny powyższe placą kupy w Kurytybie, spożywcy względnie wendziści odpowiadają wyżej.

**Dr. Alencar Piedade**  
 Advokat. Profesor Prawa Uniwersytetu Parańskiego  
 Biuro przy ul. 15 de Novembro N 41 — Kurytyba.



Rokowania te miałyby się odbyć w... Londynie, gdzie mają być reprezentowane wszystkie kraje opadłe od b. imperium rosyjskiego, a także i Galicya wschodnia(?). Polskę popiera jedynie Francja.

RUMUNIA. — Telegramy donoszą, iż Rumunia mobilizuje swą armię celem ewentualnego odparcia bolszewików, gdyby zamierzali wkroczyć do Bessarabii.

Konsulat Rzplitej Polskiej w Kurytybie poszukuje następujących osób: Józefę i Ludwika Andrzejak, rodzeństwa pochodzącego z Ziemi Kaliskiej, Starostwa Konińskiego.

W pierwszych latach po przybyciu osiedlili się w São Paulo. Poszukiwane osoby zechcą się zgłosić osobiście lub pisemnie do Konsulatu.

KURS MARKI POLSKIEJ

Dnia 5 lipca	29 Mk i 84 fg
6	29 < 46 <
8	35 < 98 <

### ZWIĄZEK POLSKI w Kurytybie.

W niedzielę dnia 18 Lipca b. r. odbędzie się Walne półroczne Zebranie, na które zaprasza się wszystkich członków. Początek o godz. 2 ej popołudniu.

ZARZĄD.

### Fabryka cukierków

— »AURORA« —

Józefa Kuli

w Kurytybie

ulica Marijmy Afonso 16.

wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier (»balas«) w różnych odmianach.

### Jacek Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i wyjmuje zęby bez bólu.

rua Riachuelo N. 8

### Krawiectwo Polskie

Zawiadamiam Sz. Rodaków, że otworzyłem warsztat krawiecki przy ul. 7 de Setembro Nr. 82. Wykonanie dokładne i eleganckie. Ceny niskie. Licząc na poparcie Sz. Rodaków, w myśl zasady »Swój do swego«

Jan J Prokopski.

### SALÃO DO POVO

Praca Zacharias No. 22

Z powrotem z Rio de Janeiro otworzyłem na nowo golarnię po bardzo zniżonych cenach: golenie brody 300 rs. strzyżenie włosów 600rs.

Stanislaw Ulfeki.

### Krawiectwo polskie

Dominika Kureckiego. Posiada na składzie rozmaitego i dobrego materiału na ubrania, spodnie, kamizelki białe i inne. Robota wykonuje się trwałe podług ostatnich fasonów po cenach umiarkowanych.

Ul. Com. Araujo Nr. 39

Fernando Hackradt & Cia filiał w Kurytybie zawiadamia swoich klientów, że na wozy chemiczne marki

są do naby. ciał w domu handlowym: Luis Rose. Rua Jose Bonifacio 8.

### DENTYSTA

ANDRZEJ KŁOS

Wykonuje plombowanie i leczenie zębów oraz wstawianie zębów sztucznych. Przyjmuje codziennie od 8-3 rano aż do 5-jej wieczorem. Plac Tiradentes 25 (apt). — »Swój do swego.«

# WIGOGENIO



## NAJLEPSZE LEKARSTWO

### NA WZMOCNIENIE.

JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH



**BACZNOŚĆ!!**

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w **Wielkim składzie aptecznym**  
 A P T E C E P O L S K I E J pro wizora farmacyi,  
 chemika, bakterjologa

**Tadeusza Danielewicza**

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
 przewyższające wszystkie inne.

"CASA IDEAL"  
 DE  
 Alberto C Elias  
 Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór  
**OBUWI**  
 w  
 cenach najniższych

**"Apteka Tiradentes"**  
 Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)  
**WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.**

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem lekarstw obcych

**Charutaria Brazileira**  
**L. Gradowskiego**  
 ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku **cygar** tańszych i droższych, również **papierosów** od najtańszych do najdroższych. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. **CENY TAŃSZE** jak gdziekolwiek indziej.

Trzymając się zasady **sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo** — uprasza Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem  
**Lourenço Gradowski**  
 dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho.

**"A COMPRADORA"**  
**Baczności!**  
 Chcesz kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

**"A Compradora"**  
 Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON N. 508

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych rzeczy, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzenie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA — PARANA

**DOM ZDROWIA** **Dra. S. Kossobudskiego**  
 przy ulicy Commendador Araujo

przyjmuje chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki, wygod i wymagań higieny.

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

**D<sup>r</sup> SZYMON KOSSOBUDSKI** lekarz szpitala „Santa Casa” w Kurytybie, profesor uniwersytetu parańskiego.

Przyjmuje od godz 1 do 4 po południu

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N. 20  
 Nr. telefonu 523.


**Piwo Brasileira**  
 Najsmaczniejsze od wszystkich innych

**Herwa marki "Tupy"**  
 wyrobu Onufrego Flizikowskiego w Araukaryi

znaczenie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonala w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezrównanym środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Od herwy tej herwy jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stało zastępuje siłę, apetyt, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwało.

Do nabycia w większej ilości wprost w fabryce, detalicznie zaś dostad możecie otrzymać w paczkach w sklepach p. p. Domańskiego i Bezzińskiego w Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tą herwą hurtownie zaopatrzyć i po koloniach rozpowszechnić.

Żądacie piwa  
**"Cruzeiro"**  
 jest najlepsze



**Casa Flo**  
 Rua 15 de Novembro

Poleca Szan. Kolonistom wielki wybór świeżych

**nasion**  
 ważywanek, a także kapusty, marchwi, brukw, buraków, kalafiorów, grochu, marchewki i t. d.

Z szacunkiem  
**Aleksander Winiarski**